

b. n. Do obywatelsów mających się ze-  
brać na sejmiki.



DO

## OBYWATELÓW

1792

MIAJĄCYCH SIĘ ZEBRAC

NA

NASTĘPUJĄCE SEYMIKI.



**M**oi kochani współ-Bracia, Wy ktorzyscie się na to miejsce zebrali dla zadobyć uczynienia prawu, dla wybrania sobie administratorów świętej Sprawiedliwości, tak w sądach pierwszej Instancyi, jako i w Trybunałach, Sprawiedliwości przyspieszonej Wam Ustawą z Maja, przez nieustanność Sądu, przez znieśnienie dożywotnych Sędziów, i przez powiększenie Trybunałów; ohrzegam Was, iż zastrawione są na Was sidła, w które jeżeli uwikłać się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wzruszyć e spokojność.

Oto dwaj ludzie, w których pycha pokonała cnotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, która im nad szablą Szlachtą przewodzić nie dopuszcza; oto oni, mówię, chcą Was oburzyć i porużyć, abyście Wy narazem spokojności, majątkow i życia waszego, służyli ich ambicyi i dla nich zakłócili Oyczyznę waszą. Okażę Wam naprzód ciąg ich postępów. Dowicę potym, że jeżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządca jest przeciwną ich osobistemu interesowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowodzić nie potrzebuję, że planta,

)IC



którą w Jassach z Bezboródkiem ułożyli, planu zakłócenia Polki, dąży do poddania nas pod iarchmo Moskiewskie, do wzniesienia wojny domowej, do zniszczenia Was wszy-  
stkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodów, w którym z taką pracą stanęliśmy.

Coż się bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemożnym Panom? i dla czego się co niepodoba? Gniewają się? nayprzód, że wszystko, co się stało, stało się nie mówię bez ich uczestnictwa, ale że się nie stało pod ich wodztwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Polowie, że Sejm sami przez się czynili; bo trzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artylleryi, żeby mowiono Pan Generał, Pan Rzewulki trzęsą Sejmem. Uyrzawszy na początku, że się to nieudacie, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tułali się po Wiedniu, Dreźnie, wyfyłali z Projektami do Berlina, wszędzie pudburzając Dwory przeciwko Sejmowi, dla tego że Sejm nie dał się rządzić przez Możnowładzców. Wiadomo, że zabiegi u Dworow tych nieudaly się bynajmniey: w Dreźnie P. Rzewulkiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Gallicyanie wystali do nowego Cesarza Deputowanych z skargami na uciski z prozbą, aby urzędy były posiadane przez Polakow nie zaś przez Niemcow; P. Rzewulki spytany od Cesarza, czyli w rzeczy samey Gallicyanie byli ucisnieni i czyli nie życzą sobie mieć Niemcow na urzędach? odpowiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci jesteśmy kontenci, Polakow na urzędy nie trzeba osadzać, bo są niezdatni i gorsi będą od Niemcow.* Tak to P. Hetman za czynszową Szlachtą w Polsce piszący, teyże biedney Szlachcie w Gallicyi, nie-  
szczęśliwym rodakom swoim, pięknie się przyśłużył. Ale trzeba było podchlebiać, bo szło o wyjednanie wielkich nadgrad za małe pretensye, i udało się: wziął od Cesarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć sto tysięcy w gotowych pieniądzech. Tentował daley P. Rzewulski Cesarza,

aby się mieścił w Interessa Polskie. Ten Monarcha doznawszy u siebie, co to są woyny domowe, namowić się nie dał. Niezmordowany Hetman wysłał do Berlina z propozycją, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polsce z władzą nieograniczoną, obiecując za to powodować się wszelkimi dworu tego inspiracyom. Dwor Berliński kazał sobie te propozycye podać na piśmie. Nieostrożny Hetman uczynił to, został się memoryał jego w Gabinetcie Pruskim, aby w czasie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney niedano. Podczas gdy P. Rzewuski czynił te wszystkie zabiegi, P. Generał Artylleryi zawsze mu powtarzał, nie ma zbawienia tylko w Moskwie, do tej się trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podroż do Jass została ułożoną. Jużby się może dotąd krew Polska lała, jużby się waży paliły Wicski, a zbuntowane Poddasństwo jużby może Panow swych rznęło, gdyby Bog dobrotliwy, narzędził zgetowanych tych kłębek, Potemkina nie zebrał ze świata: pomieszały się szyki na moment, trzeba się było oddalić do Jazłowca i czekać poki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych rozkazow i nowych nadziei. Przyjechał tam Bezborodko: ci Malkontenci spiesznie powrocili do Jass. Już tam bawią od kilku Niedziel, konferując z tym Moskiewskimi Ministrem, posyłając Kuryerow do Petersburga i onych odbierając. Planta zburzenia Kraiu już jest ułożoną, i z tą do Was przyjeżdżają.

Pytam się Was teraz kochani wspol-Bracia, czy ta jest droga, którą Obywatele dobrze Oyczyźnie swey życzący postępować powinni? obydwaj mając miejsce w Seymie nie lepiejże było tam radzić, nie lepiejże było otwierać myśli swoje przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? możnaż dziś rozumieć, żeby się znalazł Polak tak zaślepiiony, żeby zawierzył układowi tych Panow, zawartych: z kim? z Moskiewskimi, którzy zguby naszey byli przyczyną, i którzy na zgubę Polski zawsze czuwają. Z kim? z Moskiewskimi, którzy przez tyle i tyle lat Kray nasz ucierpiejali, którzy tyle niewinney krwi wspol-Braci waszych

wyleli, którzy z pośród Praw świątyni zabrawszy Senatorów waszych, na dzikich Syberyi pułtyniach trzymali ich w niewoli, których Pofet kazawszy sobie wystawić Pałac za 80,000 Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publicznego, rozkazywał z tego Pałacu Krolowi, Seymowi, i Polscze całe: z temi to Moskałami, którzy Chłopów waszych buntowali, którzy Chłopów waszych tyśiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę tak srodze uciemęzali, a co hańba powiedzieć, frogiem i nawet bili razami. Z temi to Moskałami ci dwaj zapamiętali ludzie, uknowawszy ambiecy swoiey dogodny spisek, przychodzą was łudzić, i narażać i Kray i Was na najsroźsze niebezpieczeństwa.

Teraz odkryję Wam, że ci ludzie podburzać Was chcą nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie samych. I coż się im w Ustawie Rządowej niepodoba? oto nayprzed Sukcessya: Sukcessya, która leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez Krolewio w klęsek, która Kraiowi daje spokojność, a możnowładzcom odejmuie sposobność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są ieszcze przyczyny niechęci tych dwoch ludzi do Sukcessyi. Już nie jest tajemnicą, że podczas bytności Imperatorowey w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci terazniejszego Krola, nikogo w Polsce nie widzę godniejszym Korony jak WPana.* Utkwiły te słowa w sercu i umyśle pyznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowey już się uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Narod Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naybardziej rozjątrza i dolega, to go tak ściśle spaja z Hetmanem *Rzewuskim* Rzekł P. Generał Artylleryi do P. *Rzewuskiego.* *Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę, ja będę Krolewem, ty mi pomagay, a ja tobie powrocę władzę Hetmańską:* Hetman odpowiedział: *bydź Krolewem, ale obalmy wprzed Konstytucyą, bo do równości zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o których*

*całe życie pisałem i mówiłem, zasadami będą Rządu Polskiego, to jest Elekcyja, liberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech nie będzie władzy wykonawczej, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.*

Coż dalej im się w Ustawie Rządowej niepodoba? oto opisanie porządne Sejmików, oto że nie bęą mogli wieść furami tyfiące czynszowników swoich, i przy pomocy ich, godnych zaśluzonych Obywateli, ale im niemilych zrzucić, nie będzie im mógł mówić Pan Generał Artylleryi *Wasé niczym nie będziesz kiedy ja nie zechę.* A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel nie mógł wydoić Panu, co miał trzy milliony intraty i trzy tyfiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu Obywatel: *ieftem rowny W Panu, mam prawo do wszystkiego, obiera mię Obywatel rowny W Panu, bo siedzący nie na W Pana ziemi, ale na swoiey własney.* Oy to się niepodoba; mowiemy o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy Szlachtę, to jest szalbierstwo: ale dogadzając pyfze swoiey prowadzić ją, żeby Kray zamieszala i z sobą się rznęła, to jest zbrodnia. Widzicie tedy Współ Bracia, że rząd ich ambicyi nie jest dogodny, ale nayożytecznieyszy dla Was. Oni Was durzą, że wolność zginęła: ja powiadam, że wolność wafza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym. Mielście Seymy fzeście-Niedzielne i przy nich *liberum veto*, macie ie teaz kilka Miesięczne, gdzie nie ieden szaleniec, iak przedtym obala wfzytko, ale gdzie więkfszość stanowi. Mielście Sędziów Grodowych od iednego Moźnowładzcy stanowiących i iemu podległych, ięczeliście pod nimi przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z przepisanym urzędowania ich czafem. Mielście Ministrow wieczyftych, dziś na każdym Seymie, ieżeli który przewini, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie ieftże całe przy Narodzie? Prawa, podatki, examinowanie wfzelkich Magistratur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, ieżli nie przez Seymy, to ieft przez Reprezentantów przez Was wybranych? przy tobie tedy Narodzie, przy Was Obywatele nayożyfza wfzy-

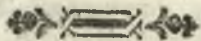
skiego władza. Kto stanowi Prawa? Wy: kto nakłada podatki? Wy: kto wojnę wypowiada? Wy: kto pokoy zawiera? Wy: kto obiera Urzędników, Sędziów? Wy, Wy zaci Obywatele jesteście samowładnemi i najwolniejszymi w świecie ludźmi. A jeżeli Wam kto inacey mówi, zwodz Was, chce waszey ruiny, i na waszych rozwalinsh chce wznieść harde i pyszne czoło i panować nad Wami.

Jeżeli Wam miła jest Ojczyzna, domy, Zony i dzieci wasze, odrzucajcie wszelkie podniety i namowy tych pysznych Panow i ich podłych służebników. Zważcie czym jest dzisiaj Kray wasz, a czym byłby, gdyby go zamieszano. Bog zmiekkzony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył nam porę, która się już nigdy niewroci. Korzystaliśmy z niej, potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy Moskiewskie, obalona Rada, zniesiona Gwarancya, stanął rząd wolny i rozsądny: a ta Straż przeciw ktorey Was oburzają, coż jest? oto władza, która pilnie wykonania tego, co Wy sami ustanowicie, nic więcej czynić niemoże. Byłoby więc szaleństwem przyganiać, że jest egzekucya praw. Bo jeżeli prawa wykonywane być nie powinny, na cożby je prożno stanowić. Patrzcie na dalszy stan wasz dzisiaj, Polska zapomniana i wzgardzona od całej Europy, stanęła raptem obok poważnych Mocarstw, wszystkie ją szanują, chwają i uwielbiają, macie wojsko, i wojsko porządne, arsenały napelnione. Skarby coraz zwiększać się będą, przedaż Starostw zastania Was od dalszych Podatkow, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych majątkow w sposob najłatwiejszy tym, którzy je już mają, daie sposobność nabycia onych tym, którzy dotąd nieposiadają żadnych, a na zawsze zapobiega wszelkim rozdawnictwom, nie zasłużoney Szlachcie, ale pysznym Panom przeznaczonym. Lecz do tego trzeba spokojności, bo w rozdwoionym Narodzie wfrzod wojny domowej. Licytacya ta mieysca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten czas nowych majątkow będziecie, ale patrzeć na spuściznienie tych, które dziś posiadacie spokojnie.



Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochający Ojczyznę swoją, Obywatel rozważny, posiadający jakikolwiek majątek, własność swą, Żonę, i dzieci i dom narażać miał na niebezpieczeństwo utracenia tego wszystkiego; żaden z cnotliwych i osiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść się nie da i dla dobra Kraju, i dla własnego interessu. A jeżeli ludzie, nic do stracenia nie mający, przekupieni porwą się do broni, i zaczną burzyć, jeżeli się zrobi związek taki, coż ztąd wynika? Rozlanie krwi Braterskiej, i spustoszenie Kraju. Ma Rzplta dosyć odwagi, siły i sposobow do rozproszenia buntowników, i ukarania ich zuchwalstwa. Powie kto, namowią na swą stronę kilku Officyerow, albo Korpus jakiego woyska. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych. Żołnierzy krzywoprzysięzcą i zdrajcą chciał zostać. A jeżeli by się znalazł taki wyrodek, znajdzie karę zbrodni swojej, hańbę i śmierć. Powie kto sprowadzą na pomoc sobie woysko Moskiewskie: i tego się Rzplta nie zleknie: ma tyle siły że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moskwa nie będzie się mięszać do Polski poty, poki ją wzgodzie i spokojności widzieć będzie; Wewnętrzne zamięszanie nasze, dopiero dałoby iey pochop do wkroczenia w granice Rzplitey, dla pogodzenia niezgodnych i niewiernych Polakow, dla wywrocenia nowego rządu, dla tego że iest prawdziwie i rozumnie woyny, nieprzyjemnego Moskwie, i dla przywrocenia Gwarancyney wolności, która przez tyle lat Polskę w niewoli Moskiewskiej trzymała. Kłótnie i niezgody Polakow były zawsze dotąd pozorem dla Moskwy, którym nayoczywistsze względem nas gwałty i sprawiedliwości w oczach Europy usprawiedliwiała. Ktoż będzie tak wyrodnym Synem Ojczyzny, kto będzie tak złym Obywatелеm i niegodnym Polakiem, aby dawne, Polski otwierał blizny? aby śleponadługując dumie dwoch ambitnych Magnatow, narażał Kraj na nieszczęścia wojny domowej? To pewna że Rzplta w tych, iak dzisiaj zostaje okolicznościach, wszelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy pokroić iest zdolna. To pewna, że Konstytucya mająca na czele Krola, a za sobą serca

i orężę wszystkich Obywatelów, Konstytucya, ktorey sprzy-  
iają Mocarstwa, chcące widzieć Polskę znaczącą w Europie,  
dla utrzymania w niey równoważności, na niewzruszonych  
zasadach stoi. Żadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech  
sobie Pan Szczęsny wybijie z głowy, aby z łaski Moskiewskiey  
miał siedzieć na Tronie Polskim. Niech Pan Seweryn nie-  
spodziewa się, żeby dawna Władza Hetmańska powrocila  
się: zwłaszcza dla tego, który po lamentacyach 1776. Sey-  
nu, żadnego kroku nieuczynił, któryby wnim czynnego  
Obywatela, i pełniącego swą powinność Urzędnika okazał.  
Ostoi się mowię Konstytucya. Ktoż na wzruszeniu spoko-  
yności publiczney straci? Ten co bezbożną rękę przeciw Oy-  
czyźnie podnieście: lubo niepodobna, żeby tey klęski i Oy-  
czyzna nieuczula: bo spuśtożenie majątkow Obywatelskich  
rozlanie krwi Braterskiey, zawsze dla Rzpltey oplakane i  
szkodliwe. Zbrodzień odbiera karę, lecz Oyczyzna traci O-  
bywatela: zniszczony jest majątek przestępcy, lecz Kray  
na iego zniszczeniu szkodzi, tym bardziej, że przy win-  
nych cierpieć muszą niewinni Obywatele! Jedność, zgoda,  
miłość rządu, jest waszym szczęściem: wzburzenie waszą  
zgubą, Rzpltey klęską. Życzenie dobrze i sobie i Oyczy-  
źnie. Ostrzegam Was jeszcze Obywatele, że Moskwa sama at-  
takować nas nie będzie: ale wszelkich używa sposobow,  
żeby nas wewnątrz zakłócić. Terazświezo Minister Moskiew-  
ski odebrał zalecenie z Petersburga, aby wszystkich użył  
sprężyn do zakłócenia Seymikow. Nie czajcie tego, czego  
Moskwa sobie życzy; nie pomagaycie iey zamiarom, niena-  
rażaycie i siebie i Kraiu na niebezpieczeństwo. To jest  
myśl i rada Obywatela szczerze swoiey Oyczyźnie sprzy-  
iającego.





XVIII 2. 813

F